

Zapisany w naszych wspomnieniach

„Moje refleksje n. t. Ś.P. Karola Szczepaniaka,
nauczyciela S.P. w Kadzidłowej”



„Znałem Karola od dziecka. Urodził się w roku rozpoczęcia mojej pracy zawodowej nauczyciela w S.P. w Kadzidłowej, tj. 42 lata temu, w 1966 roku. Urodził się w rodzinie nauczycielskiej. Lata wczesnego dzieciństwa spędzał wśród dzieci, gdzie jako kilkuletni malec płał się po izbie lekcyjnej pomiędzy ławkami i uczniami. Ciekawy jak zawsze świata, zadawał nam, nauczycielom dziecinne pytania: Co to jest? A po co to jest? A dlaczego? Byłem Jego wychowawcą od klasy IV do VIII, a później Jego dyrektorem szkoły w Kadzidłowej, gdzie pracował jako nauczyciel nauczania początkowego.

Podczas, gdy w szkole odbywają się zajęcia, niewiele jest czasu na koleżeńskie rozmowy; przerwy są krótkie, a nauczyciele mają nawet w czasie przerw sporo spraw do załatwienia i niemało różnorodnych obowiązków do spełnienia. Karol zawsze znalazł czas, aby życzliwie zagadnąć, przyjaźnie się uśmiechnąć, złagodzić konflikty między uczniami. Potrafił zauważyć każdego malucha płaczącego gdzieś w kącie szkolnego korytarza, mile zagadnąć sprzątaczkę, poświęcić czas rodzicom Jego uczniów. Swoją otwartością i bezpośrednim sposobem bycia, powodował, że dziatwa szkolna Go lubiła. Karola zapamiętałem jako sumiennego nauczyciela, solidarnego kolegę, zawsze pogodnego usposobienia, snującego nowe plany, podejmującego nowe inicjatywy.

Po latach widzę jak wielką wartość miał mój częsty kontakt z Karolem, po to, by z sobą porozmawiać, poradzić się przed podjęciem decyzji, tak w sprawach zawodowych jak i prywatnych.. Zawsze wtedy z absolutną pewnością mogłem liczyć na Jego szczerą, mądrą radę i życzliwość. Przede wszystkim liczyła się dla Karola wrażliwość na ludzkie sprawy. Był dostępny niemal o każdej porze i dla każdego. Lubił rozmawiać z ludźmi, potrafił wysłuchać i doradzić. Dystans do samego siebie na temat swojej osoby, tj. stanu cywilnego i postury ciała objawiał w dowcipach czy żartach. Cóż można dodać? Tak wiele różnych spraw i wspólnych przeżyć nas łączyło, reszta musi pozostać milczeniem, bo tak trudno jest wyrazić tę wielką głębię osobowości człowieka, któremu na imię KAROL.

Tragiczna śmierć Karola była dla mnie wstrząsem, drugim była wymowna obecność tak wielkiej rzeszy ludzi na Jego pogrzebie.

Jego życie ziemskie zgasło- ale się nie skończyło.”

Emerytowany dyrektor
Szkoły Podstawowej w Kadzidłowej
w latach 1986-2005,
mgr Antoni Zdzisław Maciejewski

Ślady na śniegu i miękkim piasku ,
których już nie ma .

Karol lubił wstąpić i zawsze
wcześniej ode mnie szedł do pracy .
Spadł śnieg, a ja idąc do szkoły
nie ujrzałam już znajomych śladów
jego butów .

Rozmowy na ławce przed domem.
Często ucinaliśmy sobie pogawędki na ławce.
Karol opowiadał różne zabawne zdarzenia
i historyjki ze swojego życia. Jak zawsze tryskał
humorem. Lubiłam te rozmowy i uśmiech
na jego twarzy.

Teraz pozostała pustka. Trudno przyzwyczaić
się do myśli, że już nigdy nie minimy się na klatce
schodowej, nie pozdrowi mnie uśmiechem.

Aneta

Otwarty garaż, który teraz jest już zamknięty.

Karol często wyjeżdżał, ale zawsze wracał.

Mieliśmy umówiony znak: otwarty garaż oznaczał, że jeszcze nie
zamykamy bramy.

Fabian, gdy był na dworze, często pomagał Karolowi zamykać garaż.
Bardzo lubił ten garaż zamykać z Karolem.

Wspomnienia wychowanka

Pan Karol Szczepaniak miał 20 lat,
gdy zaczął nas uczyć plastyki.
Byliśmy od niego nie dużo młodszy
i może dlatego miał z nami
bardzo dobry kontakt. Grywał
z nami w piłkę, pomimo swojej
nadwagi, bardzo lubił sport.
Zawsze będę go mile
wspominał, był dobrym człowiekiem.